

# Jak się cieszę, że cię widzę

22.08.2008.

[Na scenę wchodzi Grucha (1) i Orzeł (2). Rozpoznają się].

2: Grucha?!

1: Orzeł?

2: No kopę lat!

1: No, to były czasy, w tym gimnazjum. No co tam u ciebie, powiedz. Jak mieszkasz?

2: W kawalerce, z rodzicami.

1: Jak się cieszę, [śmiech] że cię widzę. A ja kupiłem sobie taki malutki domek, 700 m2, z ogródkiem, w ogródku basen. Dla psa.[youtube:http://www.youtube.com/watch?v=enP0h7BYmUA]

2: Głęboki?

1: Płytki. Żeby się pies nie utopił, bo obciążony medalami. [śmiech]. Ale ten, a powiedz mi, czym jeździsz w ogóle?

2: Czwórka.

1: Golfem czwórka?

2: Autobusem.

1: Jak się cieszę, [śmiech] że cię widzę. A ja kupiłem sobie taką toyotę. Słuchaj, co to jest za landara. Chyba z 500 koni. Jak ruszam spod domu to mi pozbruk wrywa. [śmiech] Taka maszyna. A ty w ogóle za kółkiem nic?

2: Nie no, miałem trabanta, wiesz? Ale mi się spalił.

1: [zmartwiony] Co, wypadek miałeś?

2: Nie, stałem na przejeździe, pociąg jechał, iskra poszła... [Macha ręką] Po samochodzie.

1: Jak się cieszę, [śmiech] że cię widzę. A ten, jak tam zdrówko w ogóle?

2: Zawał miałem.

1: Jak się cieszę, [śmiech] że cię widzę. A ja piję, palę, żrę mięso, rozumiesz, i nic!

[Na scenę wchodzi biznesmen, 3. Rozmawia przez komórkę. Poznaje kolegów].

3: Chłopaki? Grucha? Orzeł?

1, 2: Henio?

3: No jak się cieszę, że was widzę. Kopę lat. A ja właśnie miałem lecieć moim samolotem do Warszawy, na spotkanie Byznes Senter Klub, [pauza] ale mi się samolot zepsuł i teraz muszę się tłuc tym cadillakiem. [śmiech] A tu ktoś przejazd zastawił. No nie wiecie, czyj to stoi taki truposz, taka landara toyota czerwona taka, no ze 12 lat ma, to rdza żre aż tu słychać. [dłuższa pauza]

1: Moja.

3: Jak się cieszę, [śmiech] że cię widzę. A co tu tak śledziami śmierdzi?

2: A to wiesz, że Grucha ma przetwórnę.

3: Znaczą Grusze się nie powiodło... Jak się cieszę, [śmiech] że cię widzę. A ja trochę zmęczony jestem, bo sam muszę mojego cadillaca prowadzić. Bo w moim cadillacu z basenu rekin wyskoczył i kierowcę zeżarł. [pauza] No to mi się miejsce pracy zwolniło. Zabrałbym was ze sobą, do Warszawy, na zebranie Byznes Senter Klub, ale was nie wpuszczą [śmiech], bo kart wstępu nie macie. Jak się cieszę, [śmiech] że was widzę. No, musimy się koniecznie spotkać, pogadać, popić, pochwalić, nie? A teraz to się strasznie spieszę. Cieszę się, że was widziałem.

1: Ale bufon. Jak ja nie lubię tego nowobogactwa. [pauza] Nic, muszę lecieć, bo mam wizytę z psem u dentysty umówioną. Cieszę się, że cię widziałem.

2: Cześć!

[Na scenę wchodzi bezdomny, 4].

4: Pane! Pane! Eszte Rumuneszti. Daj am!

2: Jak się cieszę, że cię widzę!